

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartał 4 zł. 50 cent.
półroczna 8 —
roczna 15 —
za miejscową 2 —

Z przesyłką pocztową:
w państwie austriackim 6 zł. — ot.
do Prus i Rosji 10 —
w Niemczech 12 —
w Belgii i Szwajcarii 14 —
w Włoszech, Turcji i Egipcie 16 —
w Ameryce 18 —
w Japonii 20 —
w Chinach 22 —
w Australii 24 —
w Afryce 26 —
w Azji 28 —
w Oceanii 30 —
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:
W Lwowie: biuro administracji „Gazety Narodowej” Płac Hallicki w pałacu W. Ulanieckiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.” agencja p. Adama, Corretour de la Croix, Rue de la Harpe 38. W WIEDNIU pp. Hasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppel, Stadt, Stubenbastei 2. Roter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Danne et Cm. I. Maximilianstrasse 8. W FRANKFURCIE: na Menem w Hamburgu pp. Hasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca ogłoszenia jedynego wiersza drukiem. Listy reklamacyjne nieopłacane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypty drobne nie sąracją się, lecz bywają maszone.

Lwów d. 11 lutego

(Flota angielska pod Konstantynopolem i prawdopodobne pojawienie się flot innych. — Zadania tych flot aż do zebrań się konferencji. — Szanse konferencji. — Afront moskiewski wyrządzony Austrii i wdanie się Niemiec. — Sojusz zaczepno-odporny między Moskwą a Turcją. — Mowa Derby'ego. — Współudział Francji. — Nieprzewidziane wypadki. — Sprawy krajowe. — Pisma peszteskie trąbią na wojnę. — Z Rady państwa i z sejmu węgierskiego. — Pisma wiedeńskie i pisma z zagranicy. — Kongresy, składane uniajuszki.)

Cztery największe pancerniki angielskie pojawiły się pod Konstantynopolem — lecz dotąd wiadomo, czyli cała flota angielska, która stała na kotwicy w zatoce Beşik, lub czy tylko te cztery pancerniki wypłynęły do Dardanelów. Nikt nawet przewidywać nie może, jak się na podstawie tego faktu rozwinie dalsza sytuacja. Anglia zawiadamiając inne mocarstwa o rozkazach, dany angielskiej flocie, zaprasza je do przylądka się do tej akcji, wysuwając jako jej cel obronę osób i mienia poddanych swych w razie, gdyby w Stambule przyszło do rozruchów. Francja, o ile z oświadczeń ministrów angielskich wnosić można, już zażądała fermanu od Porty do wypłynięcia floty francuskiej do Dardanelów. Zapewne za tym przykładem pójdą Włochy a i Austria wysłała tam kilka okrętów swych, które dzisiaj wypłynęły z portu Pola. Niebawem więc spodziewać się można zebrań się flot kilku mocarstw na morzu Marmora. Moskwa obsadziła Burgas i Prawadzi nad Czarnym morzem w bliskości Bosforu, i Midza i Rodosto nad morzem Marmora wraz z znaczącą przestrzenią wybrzeży. Owiadnole więc faktycznie brzoje ujęć cieśnin Bosforu i Dardanelów od strony europejskiej, podczas gdy z Ezerum łatwo posunąć się może i owiadnole także azjatycką stronę tych cieśnin. Tymczasem chociaż nie przyszła jeszcze koalicja antimoskiewska do skutku, to już floty mocarstw, mogących tę koalicję utworzyć, owiadnole mogą obie morskie cieśniny wodne i morze Marmora. Czyli zjawyż się takie stanowiska oba obozy będą wycekiwać zebrań się konferencji i jej rezultatu, ażeby w razie niepomyślnym w posiadaniu swem mieć punkta, z których akcje wojenną rozpocząć by można? Lub czy mocarstwa temi flotami chcą podczas konferencji wywierać presję na Moskwę, podobnie jak Moskwa sadownic się nad morzem Marmora przesadnie pragnie uchwylić konferencji?

W ogóle, jak długo nie jest rzecz rozstrzygnięta, czy konferencja przyjdzie do skutku lub nie, a nawet jak długo, gdyby konferencja się zebrała, nie będzie z ugrupowania mocarstw wiadomy jej prawdopodobny rezultat, tak długo i Anglia i inne mocarstwa będą unikały stanowczych w jakimkolwiek kierunku akcji. Moskwa usiłuje obecnie przewlec nawet stanowczą decyzję co do zebrań się konferencji, aby mieć czas do przeprowadzenia całej swej organizacji na półwyspie bałkańskim, usadowienia się tam silnego, a oraz aby mieć czas do organizacji nowych armii, które teraz tworzyć zaczęła. Jeżeli Niemcy już teraz stanowczo stanęły po jej stronie, przyspieszyłyby tylko akcje mocarstw, przeciwnych Moskwie, spodziewać się więc można, iż Niemcy prowadzić będą teraz zagadkową, balansującą politykę i tym sposobem będą pomagać Moskwie do przewlekania zebra-

nia się konferencji, do zyskania czasu. Wcale więc ludzi nie powinna wiadomość, iż z Berlina położono jako warunek przystąpienia do konferencji, aby takowa zebrała się w Wiedniu. Wysłanie innego miasta, mniejszego, przez Moskwę, mogło gabinet wiedeński zniechęcić do ścisłego zbliżenia się do Anglii. Także faktem jest, że gabinet wiedeński dopiero wtedy zaczął na serio myśleć o przystąpieniu do konferencji, gdy Moskwa wystąpiła z opozycją przeciw zebrań się konferencji w Wiedniu. Aż do owej chwili liczone zawsze we Wiedniu, że za pośrednictwem Niemiec dla utrzymania trójcesarskiego przymierza Moskwa poczyni ustępstwa Austrii, Austria więc zaprasza na konferencję, a jak gospodarz zaprasza, to przecie nie do obcego domu, tylko do własnego, i Moskwa formalny wyrządza jej afront, odpowiadając, że wprawdzie „w zasadzie” przyjmują myśl konferencji, ale nie chce aby się odbyła w domu gospodarza który zaprosił.

Bardzo zrozumiałą rzeczą jest, że Niemcy które przedewszystkiem życzą sobie utrzymania trójcesarskiego przymierza, ażeby za jego pomocą trząść światem, i które widzą, że od przystąpienia Austrii zależy utworzenie się koalicji silnej, która zarówno przeciw Moskwie jak i przeciw nim się zwróci — usiłowały naprawić ten afront moskiewski — i jako warunek obywateli konferencji postawiły teraz zebrań się jej w Wiedniu dając tym sposobem Moskwie możność wycofania się i za pośrednictwem Niemiec zbliżenia się do Austrii napowrót.

Otóż w tym duchu medycyjnym i przewlekającym decyzję stanowiącą reszty Europy przeciw Moskwie, będzie gabinet berliński postępował i dalej i tem największe usługi odda Moskwie.

Czy przyjdzie więc do konferencji, to jest rzeczą wątpliwą, a jeżeli przyjdzie, to nie tak przedko, jakby sobie w Wiedniu i Londynie życzone. Raczej przypuścić można, że tam, gdzie okrętowe działa Armstronga stoją wobec dział moskiewskich baterii nadbrzeżnych nad morzem Marmora, niepodziwiany jakiś wypadek przetrze umysł ludzki i nieumyślnie zabiegi około szybkiego zebrań się konferencji z jednej strony a zabiegi około przewleczenia tego zebrań się z drugiej strony.

Rozmaite dzienniki donoszą, że między Moskwą a Portą stanęło zaczepno-odporne przymierze. Czy to wiadomość prawdziwa lub nie, jest rzeczą prawie obojętną. Porta bowiem *de facto* jest podległą zupełnie Moskwie, na jej fason i niefason, i to robić musi, co jej Moskwa każe. Jestto jeszcze gorzej, niż przymierze zaczepno-odporne, bo przymierze zerwać można, ale w dzisiejszej zawziętości Turcja nie śmie mieć nawet własnego zdania w niczem. Jeżeli Moskwa każe jej wojskom, czy to będącym w niewoli w głębi Moskwy, czy będącym w prawdziwie również niewoli moskiewskiej na półwyspie bałkańskim, bić się przeciw nieprzyjaciółom Moskwy, to bić się muszą.

„Nous sommes dedans” wykrzyknął Suwajów, trzymając w ręku telegram ks. Gorczakowa, donoszący mu o tem, że Moskale zajęli linję Czataldži i przeto są panami Konstantynopola. W parę godzin potem, to wyrażenie Suwajowa „jesteśmy wewnątrz” rozniosło się po Londynie, a wkrótce potwierdził je telegram, przybyły z Konstantynopola drogą na Bombaj. Tego samego dnia rano flota angielska, stojąca w Beizce, podniosła kotwice i popłynęła ku Dardanelom.

Było to we czwartek; nazajutrz w piątek na wieczornem posiedzeniu parlamentu, Derby na dziesięć wielkich zgromadzeń w celu zarządzenia *conclave*, wyboru papieża.

We dwadzieścia cztery godziny po śmierci zostają zwłoki papieskie zabalsamowane, wkładają na nie szaty z białego jedwabiu, na głowę zakładają szkarłatno czerwony biret i wystawiają zwłoki na katafalku. W nocy czterech żebraczych mnichów zanosi zwłoki do kaplicy sykstyńskiej, gdzie trzyma straż przy zmarłym gwardja szwajcarski i ludzie klasztoru. Trzy dni pozostają zwłoki w tej kaplicy. Czwartego dnia rano przenosi ośmiu księży zmarłego papieża do katedry św. Piotra. U wielkiego ołtarza, wznoszącego się nad grobem św. Piotra pod sławną kopułą jest katafalk, tam spoczywają zwłoki następcy Piotra. W długich kapuchach pojawiają się kardynałowie, parami przystępują do katafalku, trzykrotnie oddają pokłon i dotykają się szat zmarłego. Pierwszego dnia odprawionych być musi dwieście mszy za spokój duszy nieboszczyka. Wszystkie dzwony Rzymu milczą w te dni żałoby, tylko z obydwu wież św. Piotra odzywały się trzy razy na dzień pojedyncze uderzenia dzwonów.

Przez trzy dni, podczas których zwłoki od wielkiego ołtarza do kaplicy sakramentu przenoszone bywały, wolno wiernym oglądać zmarłego papieża. Wchód do kaplicy zamknięty kratą żelazną, tak jednak, że wystają z niej nogi zmarłego, ażeby je wierni całować mogli. Trzeciego dnia przy drzwiach zamkniętych złożone zostają zwłoki w trumnę z drzewa cyprysowego. U stóp ich leży woreczek z tyłz złotem, srebrnem i miedzianym monetami, ile lat rządził papież i parami na którym spisane są główne wypadki panowania. Trumna ta złożoną zostaje w trumnę ołowianą, ozdobioną herbem nieboszczyka i napisem odpowiednim. Trumnę ołowianą zamyka kardynał kamerling wiasnoscenowy i zapieczętowany. Drewniana trumna zamyka ostatnie znikome resztki nieomylnego papieża. Kardynałowie wbiągają wiasnoscenowo gwoździe w tę trumnę. Wśród śpiewania psalmów potrójna trumna złożona zostaje w niszy. — Pius IX. zajmie miejsce Grzegorza XVI, który tam jeszcze spoczywa i zastąpiony przez swego następcę przeniesie się w tym dniu ostatecznie do swego grobu.

W dniach uroczystości żałobnych gromadzą się kardynałowie w salach Watykanu na narady. Na pierwszym ich zebraniu odczytane zostają wszystkie bulle, dotyczące wyboru papieża; kardynałowie przysięgają wiernie się do nich stosować. Kardynał-kamerling każe potem pierwszemu mistrzowi ceremonii zstąpić pierścien i pieczęć zmarłego papieża.

Na następnych zebraniach zostają mianowani dwaj kardynałowie do utrzymania nadzoru, mistrze ceremonii, dwaj lekarze i balwierze. Każdy z kardynałów dostaje trzech służących t. z. konklawistów, z których dwóch świeckiego, jeden duchownego jest stanu. Konklawisci nie mogą być spokrewnieni z kardynałem, któremu zostali przydani, a po wyborze papieża zostają wyniesieni w stan szlacheczki i dostają obywatelstwo rzymskie, tudzież 10.000 skudów.

Na jednym z następnych zebrań odbywa się losowanie cel, które zajmować mają członkowie konklawe, oraz wybór trzech kardynałów do czuwania nad ścisłą klauzurą.

Na podobnych zebraniach przyjmuje kolegium kardynałów także odwieczny postów i ministrów obcych państw. Ci wypowiadają tu współczucie swych monarchów z powodu śmierci papieża, oraz życzenie ich, ażeby się wybór papieża odbył jak najprędzej.

W dziesiątych dni po śmierci papieża powinien odbyć się wybór jego następcy przez obecnych w Rzymie kardynałów, bez czekania na nieobecnych i zaproszonych.

Zaden z kardynałów nie jest obowiązany do jawienia się w konklawe; kary kościelne nie pozbawiają żadnego prawa głosowania, nawet ten, na którym klątwa ciąży, ekskomunika kościelna, może być papieżem wybranym.

Dnia dziesiątego, gdy już przebrzmiały śpiewy żałobne po zmarłym papieżu, pogasły pogrzebowe pochodnie, przychodzi kardynałowie do katedry św. Piotra. Kardynał-dzielnik, zarazem biskup ostijski czyta mszę do Ducha św., inny kardynał ma mowę łacińską o wybrać się mającym papieżu, *de eligendo summo pontifice*. Z kościoła św. Piotra udaje się kolegium kardynałów, w towarzystwie gwardji papieskiej, do Watykanu i przystępuje próg konklawe, w celu wyboru papieża. Konklawe zajmuje wielką część Watykanu, całe pierwsze piętro pałacu. Tam jest zabudowanych tyle cel, ilu jest kardynałów wyborców. Każda cela zajmuje dwadzieścia stóp kwadratowych, ima kilka izb pobocznych, które służą za kaplice, pokój jadalny i służeńny.

Cele te stoją w szeregu wzdłuż długiej galerii, i z tej strony mają po maleńkim okienku, przez które z galerii pada światło. W konklawe jest ośm otworów (*route*), przez które w południe podawane bywały potrawy kardynałom.

Potrąty te są sporządzone w pałacach kardynałów, i stąd przywożą je do Watykanu. Kosze, w których się one znajdują, bywają rewidowane, czy nie ma w nich ukrytych listów, lub jakich ważnych doniesień.

W tych słowach uzasadniał postępek rządu: „Nie wiemy, czy Moskale myślą wkroczyć do Konstantynopola. W każdym razie są oni dzisiaj w tej pozycji, że mogą to snadno zrobić, gdy się im spodoba. Owoż wobec tej ewentualności, obowiązkiem jest naszym spełnić to, co na nas ciąży. Layard donosi, że Konstantynopolowi grozi niebezpieczeństwo zupełnej anarchji, jeżeli Moskale zbliżą się jeszcze bardziej pod mury stolicy. Nie wątpię wzburzenie umysłów panuje tam wielkie. Łatwo więc dojść może do zaburzeń; owoż widoczna jest rzeczą, że jak z jednej strony wybuch takich zaburzeń stać się może jeżeli nie pretekstem, to przynajmniej powodem do wkroczenia Moskali do Konstantynopola; tak znowu z drugiej strony obawa przed tem wkroczeniem Moskali, może zaburzenia wywołać. W Konstantynopolu przebywa wielu naszych poddanych, interesu nasze są tam bardzo zaangażowane; bronni jednych i drugich jest naszym obowiązkiem i dlatego flocie wydaliśmy rozkaz wypłynięcia do Bosforu. Postaramy się jednak odjąć temu krekom wszelkie pozory nieprzyjaźni demonstracji i dlatego telegrafowaliśmy do neutralnych mocarstw, donosząc im o naszym postanowieniu i zapraszając je do wspólnej akcji. A także i Loftusowi (ambasadorowi w Petersburgu) przestaliśmy odpowiedzieć wyjaśnieniem.

„Nie wiemy, co mocarstwa postanowią, ale otrzymaliśmy już zawiadomienie, że jedno z nich zażądało od Porty, aby w 48 godzin dała pozwolenie na wypłynięcie jego floty do Dardanelów i do Bosforu.

„Rezultat wojny podany będzie pod sąd Europy. Krytyczna chwila nie minęła dotąd, ale nawet od tego aby się tak przedko skończyła. Jednakże mniemam, że o wiele trudniej byłoby dojść do porozumienia, gdyby Anglia wcześniej wysłała była swą flotę na wody turkreckie. Krok ten, dopóki parlament nie był zwołany, dałby snadno pochoł do nieporozumień najrozmaitszych, mogłoby być jak najgłębiej wytłumaczony. Dzisiaj zaś nie jest już to możliwe zwłaszcza gdy rząd ma sposobność wytłumaczyć się z tego kroku przed parlamentem. Gdybyśmy byli dążyli do wojny, to przecie nie byliśmy czekali, aż Turcja pokonana zostanie. Wszakże nigdy nie zwlekaliśmy wytłumaczyć się z naszego postępowania ani przed krajem, ani przed Europą.

Także Derby złożył w piątek w Izbie lordów oświadczenie. Z niego dwa punkta wymagają komentarzy. Pierwszy dotyczy owego mocarstwa, które zażądało fermanu od Porty. *Fremdenblatt* i *Presse* utrzymują, że to Francja i dla tego w tem wypłynięciu floty angielskiej do Bosforu nie widzą nic coby groziło Moskwie. *Nova Presse* utrzymuje natomiast, że Francja nie potrzebuje żądać fermanu, bo już go sobie wprzódy wyrobiła, że przeto tem mocarstwem jest Austria i że zatem przewidywać odtąd należy wspólnego postępowania Austrii z Anglią.

Jakkolwiek pragnielibyśmy, żeby tak było, jednakże żłudzie naszych pragnień, podobnie jak *Nova Presse*, oddawać się nie możemy. Zdaniem naszym, mocarstwem, o którym Derby mówił, jest niewątpliwie Francja. Austria nie potrzebowała w piątek żądać, aby jej Porta w 48 godzin wystawiła ferman, skoro dwie pancerne austriackie fregaty „Habsburg” i „Maksymilian” dopiero dziś odjadą z Poli i przeto nie przedzi jak za dni 8 staną w Stambule. Ale znowu z drugiej strony nie możemy jak *Fremdenblatt* lub *Presse* ludzi się pokojowym optymizmem. Współudział Francji nie osłabia akcji angielskiej ani jej doniosłości nie odbiera. Derby oświadczył — i tu podnosimy właśnie ów drugi punkt, wyma-

gający komentarza — że Anglia dotąd nie dążyła do wojny, ale nie powiedział, że ona teraz do niej nie dąży. Wyjaśnił więc przeszłość i zarazem zrzucił z Anglii wszelką odpowiedzialność za wojnę, która wyniknąć może obecnie. A doś jest uprzytomnić sobie sytuację, jaką stwarza flota angielska w Stambule, dokoła którego w oddaleniu kilkumilowem stoją Moskale, aby przysięść do przekonania, że nawet pomimo woli nieprzewidziane wypadki mogą pochwycić Anglię do wojny. Jedno nie, bagatelka jakaś może rzucić iskry i pożar wnieść. Przecież fałszywie wycelowany strzał wywołał bitwę pod Nawarinem, zniszczył flotę turecką i stworzył niepodległą Grecję. Owoż gabinet angielski wie, co znaczą w sytuacjach tak naprężonych, jak obecna, nieprzewidziane wypadki, i jeżeli mimo to wystawia się na nie, to widocznie gotuje się do wojny.

Oesterreichische Corresp. donosi, wiadomo na jakiej podstawie, że sejm przedlitawski mają być na czas między Wielkanocą a Zielonemi świętami zwołane, t. j. między 21. kwietnia a 9. czerwca. Mimo pogłoszek, że sejm miało być galicyski dopiero na jesień zwołany zostanie, Wydział krajowy pracuje gorliwie nad sprawozdaniami i wnioskami dla sejmu, tak aby na każdy naznaczony czas był gotowym. Ostatnimi dniami uchwalili ponowić swoje zesłanie do sejmów w sprawie zalesienia wydm piaszczystych w powiatach Niskim i Tarnobrzskim. Zarazem też uchwalili dać z funduszu dyspozycyjnego 1800 złr. aby ochronić od zniszczenia w powiecie Niskim w jesienn r. z. założone cztery szkółki drzew, obejmujące razem 103 arów, tudzież wykonane tamże przedkultury.

Dzienniki peszteskie z d. 9. bm. dają w puzyr wojenne. *Pester Lloyd* nazywa Moskwę kłamczyną, cara szalbierzem, wiarołomcą; zapewnia, że konferencja zeszła już na drugi plan, a na pierwszym stanęła wojna, i że nie uda się plan moskiewski zisolowania Anglii, gdyż gdzie Anglia, tam będą i Austro-Węgry, i im wyżej wysłorowała się Moskwa, tem głębiej i tem haniebniej upadnie. *Pesti Naplo* żąda od Austro-Węgier, aby natychmiast wyruszyły na Moskwę. Nawet dość ostrożne dotychczas organa Tiszy, jak *Hon* piszą, że już ostateczna chwila podjęcia akcji — bądź na konferencji, bądź też, gdyby konferencja się rozbiła, na polu bitwy.

W sobotę przedlitawski Izba posłów już w 3. czytaniu przyjęła statut bankowy i ustawę o przekazaniu sprawy budżetu 80-milionowego deputacjom regionalnym. Pewnem jest, że i sejm węgierski tę ustawę przyjmie i deputacje te zapewne już z początkiem marca zbiorą się wraz z delegacjami wspólnymi. Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad taryfą cłową w przed. Izbie posłów nastąpi jutro a zapewne skończy się we czwartek; we środę zdaje się rząd przemówi w tej sprawie. Temi dniami zajmie się komisja ugodowa Izby panów swemi pracami.

Co do taryfy cłowej, stronnictwa przed. Izby posłów rozbiły się — nawet stronnictwo prawa: pp. Zallinger i Naberger (z południowej Przedlitawii) zapisali się przeciw, p. Meznik zaś (Czech mawski) za ustawą — ostatni z powodu, że interes przemysłowy Czechów i Niemców tak w Czechach jak na Morawie idą ręką w rękę, za podwyższeniem ceł od rozmaitych wyrobów. I w argumentach mówców sobotnich panował chaos. Tak n. p. br. Walterskirchen i br. Zschock przemawiali przeciw, ale z wręcz

gających powodów. Pierwszy radby nie znać żadnych prawie cel prócz finansowych i odrzuca taryfę samostan, obawiając się, że ona przeszkodzi zawieraniu traktatów handlowo-cłowych; drugi nie wierzy w doktrynę ekonomii politycznej, żąda taryfy minimalnej z niemożliwymi celami ochronnymi, i z obawy, że przecieł mogłoby kiedyś dojść do zawarcia traktatów handlowych, tudzież że względów politycznych oświadcza się przeciw ustawie.

W węgierskiej Izbie posłów toczy się dalej rozprawa ogólna nad Związkiem cłowo-handlowym; tylko dla szybszego zakończenia uchwalono zamiast czterech poświęcać pięć godzin na każde posiedzenie.

Pisma wiedeńskie, nawet półurzędowe nie tają swej radości ze zgonu Piusa IX.; to samo z peszteskich te, które są w ręku żydów, jak *Pester Lloyd*, i jest to całkiem naturalne, bo dzieła i żywot tego niezrównanego namiestnika Chrystusa były najjaskrawszym protestem i oświeceniem przeciw zaporze przeciw spoznoszonemu obecnie żydowizmowi, na którym wyniosły się Prusy i wynosi się Moskwa. Naturalnie też upadek papieża a nawet katolicyzmu ze zgonem Piusa IX. uważają za fakt już tak jakby dokonany — chociaż rzecz ma się owszem wręcz przeciwnie. Jeden tylko *Pester Lloyd* jest na tyle otwartym, iż przyznaje słuszność przepowiedni Piusa IX. że dynastje i rządy podniosły walkę przeciw katolicyzmowi, sobie właśnie uitorowały drogę do upadku, — co też *Pester Lloyd* przykładami z ostatnich dziejów Europy wykazuje.

We Wiedniu całe tłumy spieszą do nuncjusza, składając swoje kondolencje; nawet ambasador włoski złożył swój bilent. Delegacja nasza złożyła gremialnie swoją kondolencję; pospieszyła też i bawicka we Wiedniu arystokracja polska. Według przepisów ceremoniału dwór nie nosi żałoby po papieżu; nawet nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego papieża i następne nabożeństwo o szczęśliwy wybór następcy odbywa się w kaplicy nadwornej tylko w formie nabożeństwa parafialnego. Dopiero na Tedeum po wyborze nowego papieża występuje dwór z całą okazałością.

Już ostatni czas.

Dep. Giskra i 28 współpodpisanych, a pomiędzy nimi znajduje się także dr. Herbst, wniesli d. 9. b. m. w Radzie państwa następującą interpelację:

„Wobec umów Moskwy z Portą, ogłoszonych dzisiaj w publicznych dziennikach, podpisani pozwalają sobie zapytać: 1) Czy c. k. rząd ma wiadomość o treści układu turecko-moskiewskiego, dotyczącego zakończenia wojny, i czy podane w dziennikach pojedyncze punkta, jakie są prawdziwe? 2) Czy c. k. rząd uważa układ ten za zgodny z austro-węgierskimi interesami? 3) A jeżeli nie, to w jaki sposób zamierza c. k. rząd teraz interesów tych przestrzegać?”

Jednocześnie w węgierskiej Izbie posłów wystąpił dep. Csernatonyi z interpelacją, której pochodzenie, sądząc po osobie autora i jego stosunkach z hr. Andrássym, nie jest zapewne obce rządowi węgierskiemu. Osnowa jej jest następująca:

„Ze względu na wielkie fakta, które przez zawarcie rozejmu i preliminarjów pokojowych pomiędzy Turcją a Moskwą dla Europy w ogóle,

kompromisu zdane być ma dwom przynajmniej kardynałom. Ostatnim przez kompromis w Wenecji wybranym papieżem był Pius VII.

Zwykłą formą wyboru papieża jest skrutynium, t. j. wybór kartkami, dawniej publiczny, obecnie tajemnie się odbywa. Ten sposób wyboru wprowadzony został przez papieża Grzegorza VI i Urbana VIII. i przez nich jak najczęściej określony i jest dotąd jak najsurowiej obserwowany. Powtarza się on tak długo, póki dwie trzecie głosów nie zgodzą się na jednego kandydata.

Kartki do głosowania mają trzy rubryki. Na pierwszej wypisane jest nazwisko kardynała wyborcy, na drugiej zmienionym charakterem nazwisko kandydata, na trzeciej znajduje się pieczęć i dowolna dewiza wyborcy.

Pierwsza i ostatnia rubryka zasłonięte są białym wośkiem, podczas gdy średnia z nazwiskiem kandydata zostaje wolna.

Każdy z kardynałów niesie swoją zapieczętowaną kartkę w dwóch palcach, trzymając ją górą ręką, do ołtarza kaplicy, gdzie ukłękłszy mówi: „Przysięgam na Chrystusa Pana, który mi sądzić będzie, że tylko tego obrałem, który mi przed Bogiem najgodniejszym się wydał!”

Potem kładzie kartkę na złotym talerzu, z którego zrzuca ją do kielicha, ścinającego za urnę wyborczą.

Do kardynałów, niemających przystąpić do ołtarza z powodu ułomności jakiej, przychodzą po kartki wybrani galkami skrutatorowie.

Jeżeli który z kardynałów z powodu słabości nie może wyjść z celi, przynosi mu jeden z kolegow puśkę, w którą po złożeniu przysięgi kartkę wrzuca. W kaplicy otwierają puśkę i kładą kartkę do urny. Jeżeli już są w niej wszystkie kartki, skrutator wyjmując puśkę z kielicha, oddaje je drugiemu, ten trzeciemu, który wygłasza nazwisko wybranego. Każda kartka przekłuta zostaje igłą i na czerwonej nici obok innych zawieszona.

Zadaniem kardynałów nie wolno wypisywać na kartce nazwiska własnego lub naraz kilku nazwisk, może się jednak od wyboru nchylić, pisząc na kartce wyraz *nemini*, nikomu.

Głosy zostają obliczone; jeżeli nie osiągnięto jeszcze większości dwóch trzecich części głosów, natenczas palą się wszystkie kartki na pobliskim kominku i wybór rozpoczyna się na nowo. Skoro więc ze znanego komina Watykan wznośli się chmurka dymu, wie zgromadzona po ulicach publiczność, oczekująca niecierpliwie rezultatu wyboru, że właśnie był on nadaremny.

Trwania konklawe oznaczyć nie można. Do

Ceremonie wyboru papieża.

Z wieży, która z kapitolńskiego wzgórze w niebo występuje, odezwał się dzwon. Bardzo rzadko daje się on słyszeć, bo dzwoni tylko w dzień śmierci — papieża.

Trzydziestych dwa uderzenia w dzwon ten głosił katolickiemu światu, że namiestnik Chrystusa, Zbawiciela świata, który trzydziestych dwa lata panował na tej ziemi, uległ niezmiennemu prawu znikomości — umarł.

Gdy przebrzmiał ostatni ton dzwonu żałoby, na siedmiu pagórkach Rzymu odzywały się wszystkie dzwony. Z czterystu wież biły niezliczone fale dźwięków i giną w powietrzu.

Kardynał kamerling przywdziewa fiolety, i spiesz do Watykanu do komnaty, w której papież umarł. Trzy razy wymienia głos jego imię i nazwisko rodowe, poczem notariusz papieży spisują protokół o śmierci papieża. Pierwszy kamerling przynosi „złoty pierścien rybacki”, i składa go do rąk kardynałskich. Pierścien ten, na którego przyczepie wyobrażony jest apostoł Piotr z wędką, zarzuconą w wodę, wyciskają papieża na czerwonym wośku, którym pieczętują swoje brewe i listy prywatne.

Jak poniżej opisujemy, postępowano przy wyborach poprzednich papieży: przy wyborze jednak następcy Piusa IX. zajął zapewne znaczne zmiany przynajmniej co do czasu, w jakim się odbyć powinny ceremonie wyboru. Zmiany te zarządzone zostaną na mocy bulli, trzymającej dotąd w tajemnicy, a noszącej tytuł *Proventus adaveris*. W wszystkich wypadkach wybór papieża w ten sposób się odbywał.

Kardynał kamerling wsładszy do powodu, ozdobionego herbem papieskim, przejeżdżał niemi Rzymu; towarzyszy mu gwardja szwajcarska; w rękę wzięt berło papieskie, nigdyś także znamię władzy świeckiej papieża. Wolno mu nawet monetę bić z herbem zmarłego i dewizami. Podczas gdy kardynał kamerling przejeżdżał tak ulicę Rzymu, wszyscy powinowaci papieża t. z. *famiglia*, zabrawszy wszystko swoje opuszczają Watykan, tak Lateran jak też pałac na *Monte Cavallo*.

Dziewięć dni trwają uroczystości żałobne. W wieczór dnia zgonu, albo gdy papież wieczorem umarł, następnego ranka zbierają się wszyscy w Rzymie przebywający kardynałowie

Koleje żelazne w Królestwie. Najdłuższą w ogólnie Królestwa jest Nadwiślańska, na wiorst 424, najkrótszą Fabryczno-Lódzka 26. Inne koleje mają: Warszawsko-Wiedeńską 325 wiorst, Petersbursko-Warszawską 342 w., Wars.-Terespolską 200 w., Warsz.-Bydgoską 138 wiorst, Grzeczno-Grzajewską 28 w., razem 1.333 wiorst. Ludność Królestwo liczy 6,390.400 a przebieg 111.875 wiorst kw., przeto wypada 1 w. el. na 81 w. kw. i na 4.620 miesz. Dług za zanych do budowy jest 788 w., a mianowicie: browy do Dębliń, za Kolskąż do Sandomienia 2 Lódzi do Wieruszowa, za Sieradza do Kalisza Lublina do Tomaszowa i z Lódzi do Ostrowa. Łączy dochód w r. 1876 wyniósł na kolei Warszaw. 9-2 procent; na Warsz.-Teresp. 5-8; na Byd-

Ukoronowany papież daje potem po raz pierwszy błogosławieństwo *urbi et orbi*. Dwóch kardynałów ogłasza zupełny odpust. Pozem papież błogosławi znowu i ceremonią wyboru i konsekracji papieża skończona.

Ten, który jako następca Piusa IX. zasięga na stolicy Piotra św. będzie dwadzieścia i pięćdziesiąt i siódmym z rządu państwowym Chrystusa na ziemi; z tych ośmiu zasięgiu jednego kościół katolicki zanosiować.

mogę się wyrazić w poro wie i w
dla mi, może być dla mnie
Zakład
gł. do kancelaj. Zatrada padawia, Kłes-
ab.

1543 2-8

Nasienie
buraków pastewnych
4014r. Obrzędówich w nasiepyzm ga-
sienic, trawiczi, nas 60 42
cakra w Tymosławiu cen 60 42
za 100 kł. do sprzedania. 1519 2-12

Iwaznedla Dami
SUKNIE
wzeglisko totajze, podg najnowysz
trazieliki fraszczniki, nacychajni, za bar-
dzo przyspegu cenę, bywaj wytonae
Teodora Schufke,
1550 2-4 ulica Stawna 8.

